

Brejza skarży opieszałość w sprawie zamówień in house do Komisji Europejskiej

Prezydent Inowrocławia Ryszard Brejza złożył wniosek do Komisji Europejskiej przeciwko Polsce. Powodem jest kwestia zwlekania z wdrożeniem dyrektywy umożliwiającej gminom zlecenie zadań z zakresu gospodarki odpadami bez przetargu.

Wniosek dotyczy tzw. zamówień in house w gospodarce odpadami. W 2014 r. Komisja przyjęła dyrektywę 2014/24/UE dotyczącą zamówień publicznych, która wymaga od Polski zmian w przepisach prawa. Prezydent Inowrocławia wielokrotnie twierdził, że Polska świadomie nie wdraża przyjętej dyrektywy do porządku prawnego. Według niego grozi to wstrzymaniem dopływu europejskich środków na ochronę środowiska.

PREZYDENT BREJZA BRONI SWOJEJ DECYZJI

Przyjęta dyrektywa pozwala rezygnować z przetargów w przypadkach, kiedy zamawiający kontroluje spółkę, której zamierza zlecić wykonanie usługi. Na wdrożenie dyrektywy Polska ma dwa lata. W tym czasie kraj musi zrezygnować m.in. z obowiązkowych przetargów na odbiór i zagospodarowanie śmieci, wprowadzonych nowelizacją „ustawy śmieciowej” z grudnia 2014 r.

Prezydent Ryszard Brejza broni decyzji o złożeniu wniosku do Komisji.

– Z punktu widzenia ustrojowego dyrektywa ta potwierdza zasadę, która obowiązuje we wszystkich państwach zachodnioeuropejskich – parlament określa zadania dla samorządu, ale nie narzuca sposobu ich realizacji – komentuje charakter trybu in house prezydent.

Po wprowadzeniu przepisów dyrektywy gminy de facto będą miały możliwość zmonopolizowania gospodarki odpadami na swoim terenie. Prezydent Inowrocławia uważa tę sytuację za dobrą dla samorządu.

– Wprowadzenie w Polsce systemu istniejącego we Francji, Niemczech czy Szwecji uważam za pożądane. Powinniśmy stosować się do prawa unijnego, bo jesteśmy członkami Unii – dodaje Ryszard Brejza.

PRZEDSIĘBIORCY PRZECIWNIE DYREKTYWIE

Odmienne zdania na temat skutków wprowadzanej dyrektywy jest prezes Związku Pracodawców Gospodarki Odpadami, Witold Zińczuk.

– Nie ma najmniejszych wątpliwości, że oddolny ruch na rzecz in house w Polsce jest wyrazem dążeń do odwrócenia monopolu znanego z okresu PRL, nie zaś uelastycznienia form

realizacji zadań własnych gminy – stwierdza prezes ZPGO.

Uważa też, że przyjmowane rozwiązania są nieadekwatne do struktury polskiego rynku.

– Podaż firm świadczących w sposób kwalifikowany usługi publiczne jest dostateczna, a instrumenty zarządzania pośredniego wystarczająco skuteczne. Szczególnie dotyczy to branży oczyszczania i gospodarki odpadami komunalnymi, a zatem nie ma realnej potrzeby, aby w tym obszarze implementować przepisy in house – dodaje Witold Zińczuk.

Jego wątpliwości budzi też sama interpretacja przepisów dyrektywy dokonana przez prezydenta Brejzę.

– Jest jeszcze sporo czasu na wprowadzenie dyrektywy do krajowego obrotu prawnego, a twierdzenie, że nie jest ona wdrażana ze względu na jeden z mało istotnych zapisów, jest raczej objawem paranoi. Zdajemy sobie sprawę, że w klubie entuzjastów gminnego monopolu są także etatysty z krajów starej Unii, ale literalnie czytana dyrektywa jedynie porządkuje temat – dopuszcza zlecenie bez przetargu i stawia trzy warunki – komentuje prezes.

Prezes ZPGO uważa wprost, że walka o jak najszybsze wprowadzenie przepisów dyrektywy jest elementem nieczystej konkurencji ze strony gmin.

– W gruncie rzeczy o to wielu etatystom gminnym chodzi. Nie o to, by załatwić jakiś nierozwiązywalny inaczej problem, ale o wyeliminowanie konkurencji prywatnych, z reguły lepiej zorganizowanych przedsiębiorstw – podsumowuje prezes Zińczuk.

KONIECZNOŚĆ NOWELIZACJI USTAWY

Sprawę komentuje także inny przedstawiciel władz miasta z województwa kujawsko-pomorskiego – Elżbieta Michalska, dyrektor Wydziału Zamówień Publicznych z urzędu miejskiego w Bydgoszczy.

– W polskim prawie istnieją sprzeczne z prawem unijnym przepisy i jak do tej pory polski ustawodawca nie podejmuje działań, żeby tę sytuację zmienić. Być może takie zachowanie jest spowodowane tym, iż wprowadzenie jednoznacznych przepisów dotyczących zasad in house mogłoby

doprowadzić do podwyższenia kosztów systemu gospodarki odpadami, bowiem tam, gdzie istnieje zmonopolizowany rynek, przeważnie koszty przedsięwzięcia są dużo wyższe – zaznacza przedstawicielka Wydziału Zamówień.

Dyrektor Michalska stara się też znaleźć przyczyny braku prac nad implementacją dyrektywy.



Ryszard Brejza: Dyrektywa potwierdza zasady obowiązujące w państwach zachodnioeuropejskich

– Być może polski ustawodawca chroni też interesy przedsiębiorców, bowiem wprowadzenie zasad in house na pewno pozbawiłoby ich rynku zamówień, a to oznaczałoby upadek wielu firm działających w tym obszarze gospodarki. Warto też wskazać, że skoro zmonopolizowanie wywozu odpadów powodowałoby wzrost kosztów wywozu, to zapewne byłyby to działania niepożądane i niepomysłne dla lokalnych społeczności – dodaje.

Dyrektor Wydziału Zamówień Publicznych rozumie też obiektywnie, jakie w tym momencie mogą odczuwać gminy.

– Trudno jest też nie podzielać obaw i nie rozumieć reakcji gmin, w szczególności gdy wiele samorządów posiada własne zakłady budżetowe lub spółki, których przedmiotem działalności jest właśnie wywóz odpadów. Bowiem na tle znowelizowanych przepisów ich byt stoi pod znakiem zapytania. Sprzeciw gmin wobec brzmienia znowelizowanej ustawy wydają się tym bardziej zasadne, że niejednokrotnie na modernizację zaplecza zakładów budżetowych oraz spółek komunalnych gminy poniosły wysokie nakłady, a ponadto na rzecz poprawy funkcjonalności tych jedno-

stek angażowane były środki z unijnych dotacji. Termin implementacji dyrektywy do porządków prawnych państw członkowskich UE upływa 18 kwietnia 2016 r. A zatem, na obecnym etapie samorządom pozostaje jedynie uzbroić się w cierpliwość i oczekiwać na podjęcie przez Sejm działań w zakresie implementowania – wyraża zrozumienie Elżbieta Michalska.



Witold Zińczuk: Dyrektywa w sprawie in house to krok do odwrócenia monopolu znanego z okresu PRL

Dyrektor uważa, że sama treść dyrektywy i idące za nią skutki prawne podlegają interpretacji.

– Istnieją różne opinie prawne w sprawie tej dyrektywy. Należy zaznaczyć, iż wynika z niej, że rozwiązanie in house jest dopuszczalne, natomiast stoi to w sprzeczności z art. 6d znowelizowanej ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. W artykule tym na wójta, burmistrza lub prezydenta miasta nałożony został obowiązek zorganizowania przetargu na odbieranie odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości bądź przetargu na odbieranie i zagospodarowanie odpadów. W świetle powyższego należy zwrócić uwagę na ewidentny konflikt rygorystycznie sformułowanego art. 6e z dotychczasowym dorobkiem orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w przedmiocie zamówień in house. Wydaje się, że celem ustawodawcy było zwiększenie konkurencyjności i innowacyjności na lokalnych rynkach gospodarki odpadami, niemniej jest to niezgodność z linią wytyczoną przez ETS. Pozostaje pytanie, czy jest to celowe, czy mają wpływ na to inne względy – twierdzi dyrektor Wydziału Zamówień Publicznych z Bydgoszczy.

Jarosław Sosnowski